6. *Kupcy mówią:* Pójdźcież pieniądze schowajcie.
Ona śpiewa: Zawiążcie tam w chustkę — włóżcie pod poduszkę
a lulajże i t. d.

Mąż przychodzi. Ona do męża:

7. *Ona śpiewa:* O mężu mój mężu — sprzedałam tu woły
a lulaj że i t. d.

8. *Mąż mówi:* A wielażeś za nich wzięła?
Ona śpiewa: A dalić tam dali — co tam sami chcieli
a lulaj że i t. d.

9. *Mąż mówi:* Gdzieżeś pieniądze podziała?
Ona śpiewa: Zawiązali w chustkę — kładli pod poduszkę
a lulaj że i t. d.

10. *Mąż mówi:* Żono toć tu łajno?
Ona śpiewa: Kata oni zrobili — co łajna włożyli
a lulaj że i t. d.

11. *Mąż mówi:* A którędy oni pośli?
Ona śpiewa: Jeden poszedł tędy — a drugi owędy
a lulaj że i t. d.

12. *Mąż mówi:* A w czem że oni byli?
Ona śpiewa: A jeden był w modrym — a drugi nie w dobrym
a lulaj że i t. d.

13. *Mąż mówi:* A jakież oni czapki mieli?
Ona śpiewa: A jeden był w lisi — a u drugi kutas wisi
a lulaj że i t. d.

Pieśń ta znana także w Poznańskiem i w Prusach.

10. a.

Było trzy siostry, wszystkie rosłe i gładkie, ale najmłodsza celowała urodą starsze. Przyjechał panicz z dalekiej ukrainy, spotkał siostry na łące, jak rwały kwiaty i zioła na wieniec. Ładna była najstarsza, lecz on upodobał sobie najmłodszą i chciał ją pojąć za żonę.

W dni kilka poszły siostry do boru zbierać jagody: najstarsza rozmiłowana w paniczu, zabiła najmłodszą: próżno ją średnia obronić chciała. Wykopała dół głęboki; tam zwłoki martwe przysypała mogiłą, przed rodzicami udając, że siostrę wilcy porwali. Nadjechał panicz, pyta o narzeczoną; wszyscy ze łzami opowiadają o zgonie okropnym. Gorzko i żałobliwie śmierć jej opłakał: ale czas ukoił jego żale, a zabójczyni pocieszając panicza tyle zjed-

nała sobie serce jego, że prosił o jej rękę, którą mu też dać obiecano dzień i ślubu naznaczonym został.

A na mogile zabitej siostry, wierzba wyrosła. Szedł pasterz, wykręcił z gałązki tej wierzby piszczałkę i zadął; lecz jakże się zdziwił, gdy niedobył z niej zwykłego tonu, jeno zawsze śpiewała piosneczkę żałobliwym głosem:

od Lipna i Rypina.

Graj pa-stusz-ku graj Bóg ci po-ma - gaj star-sza sio-stra
mnie za - bi - ła młod-sza sio-stra mnie bro-ni - ła graj pa-stusz ku graj
Bóg ci po - ma - gaj.

Poszedł do rodziców zabitej, a piszczałka wciąż jednemi odzywała się słowy. Gdy matka zadęła, usłyszała piosnkę:

Graj matulu, graj,
Bóg ci pomagaj!
Starsza siostra mnie zabiła
Młodsza siostra mnie broniła,
Graj matulu, graj,
Bóg ci pomagaj! i t. d.

Bierze ojciec do ręki i toż samo słyszy, w ten sposób:

Graj tatulu, graj,
Bóg ci pomagaj i t. d..

Zapłakana średnia siostra bierze piszczałkę od ojca—zawsze jedna piosnka:

Graj siostrzyczko graj
Bóg ci pomagaj.
Starsza siostra mnie zabiła
Tyś to siostro mnie broniła i t. d.

Słyszą te pieśni zbladła zabójczyni. Wtedy ojciec i matka podali jej piszczałkę: zaledwie dotknęła usty, krew zamordowanej siostry oblała jej lica, a piszczałka ostatni raz zaśpiewała piosenkę:

Graj siostrzyczko, graj,
Boże cię skaraj!
Tyś to siostro mnie zabiła
młodsza siostra mnie broniła.
Tyś to siostro mnie zabiła
boś mi szczęścia zazdrościła.
A w dołku'ś mnie pochowała
czarną ziemią przysypała.
Wyrosły ci tam wierzbeczki
co będą śpiewać piosneczki:
Graj siostrzyczko graj,
Boże cię skaraj.

Poznano wtedy zbrodnię. Przywiązano zbójczynię za ręce i nogi do dzikich koni i rozszarpano żywcem; a panicz nie żałując jej, pojął za żonę pozostałą siostrę.

p. Wojcicki. Klechdy. Wydanie drugie Warsz. r. 1851 Tom II. str. 15 i 121.
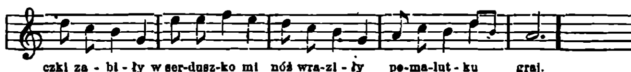
40. b.

od Warszawy.

40 c.

od Siewierza i Tarnowskich gór.

Taż sama klechda, z tą tylko różnicą że tu dwie siostry starsze zabiły trzecią najmłodszą. Skrzypki które owczarek z wierzbiny wystrugał, tak wygrywały:



Ojcu te skrzypeczki grały tak:
Pomalutku panie ojcze
po malutku graj!
Bo mnie siostrzyczki zabiły
w serduszko mi nóż wraziły,
po malutku graj!
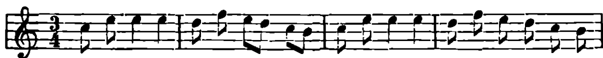
Gdy którakolwiek z siostr wzięła skrzypeczki, to tak wygrywały:
Po malutku że siostrzyczko
po malutku graj!
Boś ty mnie kazała zabić
i w serduszko nóż mi wrazić
pomalutku graj!

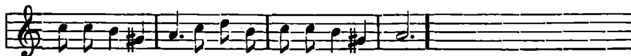
Jedna z nich wzięła i rozstrzaskała z gniewem skrzypki o ziemię — a wtedy z wyleciał nich biały gołąbeczek i wzniósł się prosto do nieba. Siostry śmiercią ukarane zostały.

41. a.

od Gostynina i Kowala.

Miała matka trzy córki dorosłe: Otylię, Franusię i Anusię. Gdy zaniemogła ciężko na oczy a żadne lekarstwo skutkować nie chciało, ktoś dla usunięcia grożącéj staruszce ślepoty, poradził jej przykładać na oczy wodę uleczającą ze źródła poblizkiego, którego położenie wskazał: Posłano więc najstarszą z córek z dzbankiem po tę wodę, lecz gdy ta chciała jéj zaczerpnąć, smok czy robaczysko pilnujące źródła (a w niém pokutujące) odezwało się z głębi:
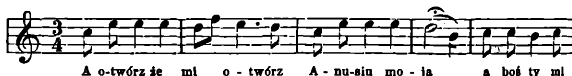




Otylia to usłyszawszy niezmiernie się przelękła i rzuciwszy czemprędzéj dzbanek, uciekła napowrót do domu, gdzie przybyła z wielkiém wyrzekaniem. Wysłano więc drugą, Franusię, którą smok tak samo przywitał:
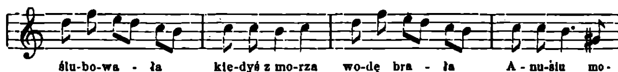
Jeśli będziesz ślubowała
Z tego morza będziesz wodę brała,
Franusiu moja!

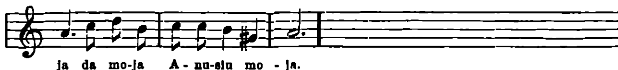
I ta nielepszą obdarzona odwagą, przybiegła bez wody do domu. Pozostała trzecia, Anusia, kochająca bardziéj od tamtych swoją matkę, wiedząc że woda ta jest jedynóm dla niéj lekarstwem, postanowiła poświęcić się dla matki i poszła ślubować okrutnemu robakowi. Usłyszawszy więc śpiew:

Jeśli będziesz ślubowała,
Z tego morza będziesz wodę brała,
Anusiu moja da moja—
Anusiu moja.

Oświadczyła z płaczem, że ślubuje i otrzymała żądaną wodę, której użycie przyprowadziło wkrótce staruszkę do zdrowia, co całéj rodzinie wielką pociechę przyniosło. Teraz więc chodziło o spełnienie przyjętego ślubu i ze drżeniem oczekiwano wyroku. Jakoż, zaraz po przyjściu do zupełnego zdrowia staruszki, ukazał się ów smok, a przyczołgawszy się do chaty, woła:







Przelękniona okrutnie Anusia nie chciała mu otworzyć drzwi, ale matka przekonawszy ją że winna dopełnić ślubu dla uniknienia większych nieszczęść i kary, kazała jéj zaraz takowe otworzyć; a w tém ono licho znowu się odzywa:

Przesadź mnie za próg Anusiu, przesadź mnie za próg;
a bo tyś mi ślubowała
kiedyś z morza wodę brała
Anusiu moja da moja—Anusiu moja.

Anusia napędzana przez matkę podała mu gałgan czy wiecheć, by mu dopomódz przeleźć przez próg. W chacie wskazała mu miejsce pod ławą, a to się odzywa:

Na krześle posadź Anusiu—na krześle posadź;
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Podała mu powróz aby wlazł na stołek, poczem to odzywa się:

A dajże mi jeść Anusiu—a dajże mi jeść;
a bo tyś mi ślubowała i t. d.

Nagotowała mu klusek i maku, i podała to na misce:

Na półmisku daj Anusiu—na półmisku daj;
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Kiedy więc dała na półmisku i postawiła na stole, ono śpiewa:

A nakryjże stół Anusiu—a nakryjże stół;
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Nie mając nakrycia pożyczyła takowe ze dworu, nakryła, i położyła drewniane łyżki.

Srébrne łyżki daj Anusiu—srebrne łyżki daj;
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Pożyczyła srebrnych łyżek ze dworu i położyła przed nim, w tém słyszy:

A dajże mi pić Anusiu—a dajże mi pić;
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Przyniosła wody, i postawiła mu ją w szklenicy:

Złoty kubek daj Anusiu—złoty kubek daj;
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Pożyczyła złoty puhar ze dworu, i postawiła przed nim, a to się odzywa:

Pójdź że ze mną jeść Anusiu—pójdź że ze mną jeść;
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Nie chciała zrazu na to przystać, lecz matka i siostry nakłoniły ją, ubolewając że się musi z takiem robaczyskiem żywić. Usiadła więc do stołu, lecz co weźmie klusek to go nieznacznie pod stół ciska.

Po skończonej wieczerzy, smok woła:

A pościel że mi Anusiu—a pościel że mi;
a boś ty mi ślubowała i t. d.
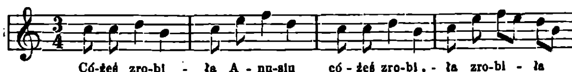
Wzięła garstkę barłogu i rzuciła pod ławę, lecz robak zażądał:
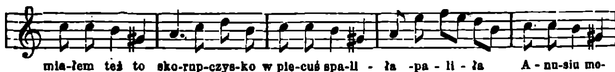
A na łóżeczku Anusiu — a na łóżeczku;
a boś ty mi ślubowała i t. d.
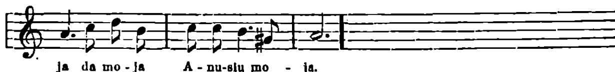
Przyniosła więc prześcieradło, pierzynę i poduszki, i posłała mu łóżko; wtedy robak zaśpiewał:

Pójdźże ze mną spać Anusiu — pójdź że ze mną spać
a boś ty mi ślubowała i t. d.

Przerażona tem Anusia chciała uciekać, lecz smok zastąpił jej drogę. Gdy wreszcie po długim oporze zdołano ją przekonać że uledz musi konieczności, położyła się w łóżku tak, że on został od ściany a ona od brzega, a kosę ostrą między niemi układła. Koło północy smok zdjął z siebie skorupę, rzucił ją pod ławę, i ukazał się w postaci ładnego młodzieńca. Matka widząc skorupę pod ławą, wstała w nocy, wywlekła takową i rzuciła w piec gdzie się żarzyły węgle; skorupa się spaliła, a smutny młodzieniec zaśpiewał nazajutrz:







Oświadczył że co miał cztery lata pokutować, to teraz po stracie skorupy osiem. Oddalając się, oddał jej piękną laskę, z którą kazał za lat osiem udać się do źródła gdzie pokutował, i uderzyć tą laską we wodę — poczem zniknął. Wkrótce Anusia powiła syna, lecz i ten zaraz po urodzeniu zniknął. Stosując się do rozkazu, po ośmiu latach poszła nad wodę i gdy w nią uderzyła, z wody natychmiast wytrysnął piękny pojazd zaprzężony sześciu białemi końmi, a w nim siedział ów ładny młodzian który był królewiczem i siedmioletniego chłopczyka trzymał za rękę. Przywitał się ze swoją Anusią, podziękował za wybawienie od zaklęcia, a pojąwszy ją, do zamku swego zaprowadził.

(porównaj z klechdą p. t. Żaba w zbiorze Wojcickiego).

41. b.

od Opoczna.

O-twórz-że mi A-nu-liń-ku o-twórz-że mi żon-ko wten-cza-seś mi

śłu-bo-wa-ła kie-dyś wo-dę bra-ła.

41. c.

od Rakowa.

Ha-nu-siu mo-ja oj mo-ja da mo-ja

Ślu-buj ślu-buj mi bądź mo-ja bądź mo-ja je-śli bę-dziesz

ślu-bo-wa-ła bę-dziesz ztąd wo-dę czer-pa-ła.

41. d.

od Sandomierza (Bilcza).

Na koń-cu nos na hembul-cu broda o-twórz że mi

mo-ja pan-no mło-da wtenczaseś mi ślu-bo-wa-ła kiejś u zdro-ju

wo-dę bra-ła pła-czą-cy.

1. Na końcu nos — na hembulcu broda
otwórz że mi moja panno młoda

wtenczaseś mi ślubowała
kiejś u zdroju wodę brała
płaczący.

2. Na końcu nos — na hembulcu broda
nakryjże mi moja panno młoda;
w tenczaseś mi ślubowała
kiejś u zdroju wodę brała
płaczący.

3. Na końcu nos — na hembulcu broda
dajże mi jeść moja panno młoda;
wtenczaseś mi i t. d.

4. Na końcu nos — na hembulcu broda
pościel że mi moja panno młoda;
wtenczaseś mi i t. d.